

Prof. dr hab. Ewa Kołodziejek
Uniwersytet Szczeciński

Uniwersytet Wroclawski Dziekanat Wydziału Filologicznego (B)		
Wpłynęło do WF	14 -08- 2019	Załącznik
Wpł. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak sprawy		

Recenzja pracy mgr. Tomasza Łukasza Nowaka zatytułowanej „~~Język ukrycia~~. O zapisanym socjolekcie polskich gejów na przykładzie prasy społeczności osób homoseksualnych lat 80. i 90. XX wieku” przewidzianej jako rozprawa doktorska

Przedstawiona do zaopiniowania dysertacja jest w zamierzeniu jej Autora rekonstrukcją socjolektu męskiego środowiska homoseksualnego zapisanego w polskiej prasie środowiskowej w latach 80. i 90. XX wieku. Z tekstów zamieszczanych w 15 oficjalnych czasopismach i w wydawnictwach niezależnych (tzw. zinach) Autor wyekscerpował 357 jednostek słownikowych nazywających różne sfery życia społeczności osób homoseksualnych. Zgromadzony zasób słowny opisał za pomocą różnorodnych narzędzi badawczych. Stosując analizę leksykologiczną, wyodrębnił, zanalizował i zilustrował pola leksykalno-semantyczne, a wykorzystując metody badawcze zaczerpnięte z lingwistyki kulturowej, opisał składniki językowego obrazu świata: jednostkę i wspólnotę tworzącą język środowiskowy, stereotypy i autostereotypy, opozycję *swoi - obcy* oraz czas i przestrzeń. W efekcie powstał przejmujący obraz środowiska społecznie nieakceptowanego, żyjącego w ukryciu, na marginesie kultury oficjalnej i oficjalnie aprobowanych norm. W tym kontekście nazwanie opisywanego socjolektu „językiem ukrycia” jest zasadne.

Rozprawa składa się z dwóch części, wstępu, zakończenia, aneksów i bibliografii. Część pierwsza, teoretyczna, jest relacją ze stanu badań dotyczących socjolektów, ich definicji i stosowanej w opisach terminologii, a także badań językowego obrazu świata. Szczególną uwagę poświęcił Autor prezentacji literatury językoznawczej dotyczącej słownictwa mniejszości seksualnych i omówił teksty uznanych badaczy problemu, m.in. Małgorzaty Kity, Artura Rejtera, Andrzeja Dyszaka, Igora Borkowskiego czy Jagody Rodzoch-Malek. W tej części zostały także scharakteryzowane źródła, z których wyekscerpowano analizowane słownictwo. Bardzo interesujący i potrzebny dla zrozumienia istoty prezentowanych badań jest też podrozdział poświęcony historii homoseksualności, pokazujący zmienność społecznego odbioru osób homoseksualnych: od odrzucenia, napiętnowania i represji po emancypację homoseksualną. Ta część rozważań stanowi istotne tło dla dalszych badań językowych.

cy

Część materiałowa recenzowanej rozprawy składa się z sześciu rozdziałów. Autor uporządkował zgromadzone słownictwo, tworząc pola leksykalno-semantyczne, w których szczegółowo opisał socjolektalne nazwy ludzi, miejsc, czynności i środowiskowych realiów. W polu: *nazwy ludzi* wyodrębnił 10 nazw (w 19 wariantach), przytoczył ich definicje z wybranych 21 słowników polszczyzny ogólnej, historycznej i środowiskowej, ocenił też kwalifikatory odsyłające hasła słownikowe do określonych rejestrów polszczyzny. Szczegółową analizę tego pola leksykalnego poprzedził istotną uwagą; stwierdził mianowicie, że nazwy członków opisywanej społeczności są tworzone niejako z zewnątrz, że „nazwanie podmiotu pozwala na wybrane wobec niego działania, choćby te właśnie zmierzające do wykluczenia” (s.79), a przytaczając słowa Judith Butler dodał, że „W efekcie homoseksualistą staje się ten, kogo zawsze definiują inni, komu odmawia się prawa do określenia samego siebie w odniesieniu do seksualności” (s.79). Stąd wniosek Autora rozprawy, by mówić nie tyle o utrwalonych znaczeniach nazw, ile o „procesualności znaczeń” (s.80), ponieważ są one zmienne w czasie i zależne od tego, czy danej nazwy używa członek społeczności gejowskiej, czy osoba spoza niej.

Takim samym zmianom podlega aksjologia nazw osób. Bodaj wszystkie określenia homoseksualnych mężczyzn notowane w słownikach polszczyzny ogólnej i środowiskowej są opatrzone wartościującymi kwalifikatorami: *pogardliwe*, *obraźliwe*, *wulgarne*, *grubiańskie*, *pospolite*, w najlepszym razie *potoczne*. Nawet najmniej wartościująca nazwa *gej* ma, jak pisze Autor rozprawy (s. 118), cechę etykietującą, naznaczającą i uwypuklającą orientację seksualną, ponieważ przeciwstawia tak nazwaną osobę „stuprocentowemu mężczyźnie (por. definicję hasła *gej* w ”Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny”). Z tego powodu można by opisywany socjolekt nazwać też „językiem wykluczenia”.

Z dalszego wywodu wynika jednak, że owo wartościujące słownictwo stanowi trzon języka środowiskowego, ale nadaje się mu inne znaczenia, akceptowane przez członków wspólnoty. Autor rozprawy szczegółowo omawia sensy poszczególnych nazw, zestawia je z opisami zawartymi w innych opracowaniach, z użyciami w tekstach literackich, bogato ilustruje je cytataми z analizowanej prasy, a nawet porównuje ze znaczeniami w innych językach. W kolejnych podrozdziałach są opisywane i ilustrowane cytataми nazwy osób spoza społeczności gejowskiej, określenia przestrzeni i czasu związane z funkcjonowaniem homoseksualnych mężczyzn oraz nazwy powiązane z ich życiem seksualnym. Autor sporo uwagi poświęca też zjawisku publicznego werbalizowania seksualności członków tej wspólnoty, odkrywania się przed innymi. Polskie synonimy angielskiej nazwy *coming out*, takie jak *wyjście z szafy*, *wyjście z getta*, *wyjście z podziemia*, *wyjście z ukrycia* mocniej niż

angielski odpowiednik podkreślają izolację tej grupy społecznej i potwierdzają prawdziwość trzykrotnie przywoływanych w rozprawie słów Kingi Dunin, że „w polskiej rzeczywistości homoseksualizm istniał, ale jednocześnie też nie istniał”.

Obok opisu leksykologiczno-semantycznego istotną częścią opracowania jest rekonstrukcja językowego obrazu świata społeczności gejowskiej. Autor podejmuje udaną próbę opisu autostereotypów osób określanych omawianymi wcześniej nazwami, uwidaczniających się w sposobie zachowania, w wyobrażeniach o sobie, w postawie wobec innych członków wspólnoty, w gromadzonym przez nich doświadczeniu. Analizuje też sposób językowego ujmowania czasu i przestrzeni, zwraca uwagę na pozawerbalne kody i rytuały charakterystyczne dla opisywanego środowiska. Słusznie dowodzi, że słownictwo środowiskowe i jego specyficzne znaczenia, autoobrazy, przenikanie się sfer prywatnej i publicznej, konceptualizacja przestrzeni, podział na swoich i obcych, specyficzne rytuały, „mowa” przedmiotów i gadżetów – wszystko to świadczy o istnieniu subkultury gejowskiej, daje jej złożony językowy obraz.

Trzeba jednak podkreślić, że opisywana wspólnota, którą tworzą, jak Autor pisze, „artyści, naukowcy i robotnicy, elita społeczna i tzw. margines; ci, co zwykle spotykali się w operze i na prywatnych przyjęciach, i samotni mężczyźni blakający się w publicznych szaletach” (s. 255) jest nietypowa, bo połączona jedynie orientacją seksualną, a jej członkowie w oficjalnym życiu należą do różnych grup społecznych. Autor rozprawy słusznie więc zauważa, że „trudno byłoby uznać tę społeczność (...) za hermetyczną” (s. 255). Czy zatem mówienie o socjolekcie gejowskim jest zasadne? Wszak podstawowym warunkiem istnienia języka środowiskowego jest silna więź łącząca członków grupy i możliwość opisu za pomocą używanego słownictwa podstawowych realiów, w których wspólnota funkcjonuje.

Na środowisko homoseksualnych mężczyzn można jednak spojrzeć z innej perspektywy i dostrzec w nim wspólnotę typu *communitas*, odrzucającą obowiązujące normy, instytucje, hierarchię społeczną, w której jednostki pozostają wobec siebie w stosunkach integralnych, więziach emocjonalnych, niewyznaczanych przez statusy i role. *Communitas* to wspólnota nietrwała, doraźna, spontaniczna, będąca przeciwieństwem struktury oficjalnej, pełniąca jednak funkcję integrującą, dającą poczucie grupowej więzi. Takie poczucie, jak wynika z wyводу Autora rozprawy, daje też orientacja seksualna, która silnie spaja członków wspólnoty, a pogłębianą jest przez konieczność funkcjonowania w ukryciu, przez poczucie inności wobec społeczeństwa.

O istnieniu socjolektu świadczy też jakość repertuaru słownego. Jego cechą charakterystyczną jest ekspresywność i tendencja do utajniania przekazu. Są to

pierwszoplanowe kategorie socjolektalne, będące podstawą klasyfikacji socjolektów. Opisany repertuar słowny pełni też funkcję konsolidującą i identyfikującą członków wspólnoty, co Autor rozprawy szczegółowo opisał w zakończeniu swoich rozważań.

Podsumowując powyższe uwagi i konstatacje, muszę stwierdzić, że recenzowana rozprawa jest nie tylko opisem późnodwudziestowiecznego „języka ukrycia” czy „języka wykluczenia” społeczności homoseksualnych mężczyzn, lecz także odważną próbą ujawnienia pomijanej milczeniem (jeśli nie deprecjonowanej) części naszego społeczeństwa, mającej wspólny język, wspólną historię, wspólną estetykę. Trzeba też podkreślić, że z perspektywy osoby spoza środowiska, opisane przez Autora językowe niuanse (choćby semantyczne różnice między słowami *gej*, *pedał*, *ciota*), a także wysiłki wspólnoty, by redefiniować inwektywy i wulgaryzmy, by nadać im znaczenie pozytywne, są trudne do zauważenia. Wynika to nie tylko ze społecznego nastawienia (zwykle, niestety, negatywnego) do osób homoseksualnych, lecz także z różnorodnego nacechowania słownictwa związanego z życiem seksualnym. Sfera intymna jest wciąż w naszej kulturze tematem tabu, więc albo się o niej nie mówi, albo mówi półsłówkami, żartobliwie, albo - najczęściej - wulgarnie. Dlatego cenne są inicjatywy zmierzające do znormalizowania wszystkich aspektów ludzkiej egzystencji i do zneutralizowania opisującego ją języka. Za takie działanie uznaję rozprawę mgr. Tomasza Łukasza Nowaka.

Zanim przejdę do konkluzji, muszę wskazać pewne niedostatki rozprawy związane z jej jakością językową i graficzną. W tekstach językoznawczych przyjęte jest zapisywanie omawianego słownictwa kursywą. Tymczasem w opiniowanej rozprawie większość obficie przytaczanej leksyki nie jest w żaden sposób odróżniana graficznie od narracji autorskiej. Brak kursywy (albo jakiegokolwiek innego sposobu zaznaczania analizowanego słownictwa) zakłóca komunikatywność przekazu.

Jeśli chodzi o poprawność językową, to w kilku miejscach zauważalne są zakłócenia składniowe wynikające z niewłaściwego użycia imiesłowowego równoważnika zdania, np. „Pisząc o ciotach – ich rzeczywistości, kulturze oraz przede wszystkim języku, kolejną kwestią wartą odnotowania jest zjawisko „kategoryzowania (się)” samych ciot” (s. 88); „Kontynuując natomiast sprawę polskiego ciepłego – analiza leksykograficzna pokazała, że oprócz desygnatu geja, gwarowo ciepły oznacza również kogoś bogatego i zamożnego” (s.133) (zwracam uwagę na brak kursywy). Czasem pojawiają się błędne konstrukcje składniowe: „ciekawą jest też etymologia” (s. 86), „zrozumiałe wszystkim” (s. 88). Nietypowo stosowane jest słowo *bynajmniej*, np.: „określenie mężczyzny bynajmniej cnotliwego” (s. 90), „wyrazów ciota oraz pedał używało się w tychże społecznościach jako –

nacechowanego bynajmniej wulgarnie – samookreślenia” (s. 82), „przestronne pomieszczenie z prysznicami, gdzie prezentowano (bynajmniej zawsze świadomie) swoje wdzięki i walory” (s. 202). Autor nadużywa też nawiasów zakłócających jasność naukowego wyводу.

Konkluzja:

Mimo drobnych uwag redakcyjnych i językowych przedstawioną do recenzji rozprawę mgr. Tomasza Łukasza Nowaka oceniam pozytywnie z następujących powodów:

1. Autor udowodnił w niej dobre przygotowanie merytoryczne, umiejętność analizy różnorodnych zjawisk gramatycznych i semantycznych, a także zdolność do postrzegania wzajemnych związków między językiem a kulturą i postawami społecznymi.
2. Doktorant samodzielnie pozyskał opisywane słownictwo, ekscerpując je z różnorodnych źródeł, i uporządkował według własnej koncepcji badawczej.
3. Mimo że przedmiotem analizy jest słownictwo wyzwalające wiele skrajnych emocji społecznych, nierzadko zwulgaryzowane, to jednak materiał leksykalny został opisany obiektywnie, z dystansem, bez emocjonalnego zaangażowania, a doktorant wykazał się umiejętnością analizy stylistycznej i tekstowej.
4. Tok myślowy rozprawy jest jasny, wywód uporządkowany i przejrzysty.
5. Refleksja badawcza oparta jest na bogatej i właściwie dobranej literaturze przedmiotu.
6. **Wymienione wyżej atrybuty rozprawy dowodzą jej szczególnych wartości merytorycznych, nowatorstwa naukowego i właściwego warsztatu badawczego, toteż stawiam wniosek o jej wyróżnienie.**

Recenzowana praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr. Tomasza Łukasza Nowaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Gwa Kolodycz